

Maria Borejszo

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kolory Afryki w powieści Henryka Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy*. Część I: świat przyrody

Przedmiotem moich badań jest, jak sugeruje tytuł artykułu, kolorystyczny obraz Afryki utrwalony w powieści Henryka Sienkiewicza pt. *W pustyni i w puszczy*. Zanim jednak przejdę do prezentacji i omówienia efektów prowadzonych badań, przypomnę kilka istotnych dla tematu faktów. Otóż znakomity polski pisarz i publicysta, laureat literackiej Nagrody Nobla (przyznanej mu w roku 1905), odbył w swoim życiu wiele bliższych i dalszych podróży, ale jedynie dwie z nich doczekały się literackiego obrazu w postaci obszernych zbiorów felietonów-reportaży. Są to *Listy z podróży do Ameryki* i *Listy z Afryki*¹. Pierwszą podróż, trwającą dość długo, bo ponad dwa lata (dokładnie 25 miesięcy), odbył Sienkiewicz w latach 1876–1878, drugą, znacznie krótszą (trwającą około czterech miesięcy), dopiero kilkanaście lat później, tj. na przełomie lat 1890–1891².

1 *Listy z podróży do Ameryki* Henryk Sienkiewicz publikował na bieżąco w „Gazecie Polskiej” od 9 maja 1876 roku do 23 marca 1878 roku, natomiast *Listy z Afryki* drukowane były w „Słowie” od 31 stycznia 1891 roku do 27 lutego 1892 roku [zob. Krzyżanowski, oprac. 1954: 430, 435].

2 Wyjazd Sienkiewicza do Ameryki (w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej”) nastąpił 24 lutego 1876 roku (razem z grupą artystów skupionych wokół Heleny Modrzejewskiej), a powrót do Europy dopiero w pierwszych dniach kwietnia 1878 roku. Natomiast podróż do północno-wschodniej Afryki (w charakterze korespondenta „Słowa”) pisarz rozpoczął 8 grudnia 1890 roku wyjazdem z Krakowa, przez Wiedeń i Rzym do Neapolu, skąd 24 grudnia wypłynął angielskim parowcem do położonej nad Kanałem Sueskim Ismailii. Na miejsce Sienkiewicz dotarł 29 grudnia 1890 roku. Ostatnie dni roku 1890 i pierwszy miesiąc roku 1891 pisarz spędził w Egipcie, zwiedzając m.in. Kair, Aleksandrię, Fajum, Gizeh, oglądając piramidy, Sfinksa oraz polując. Dopiero 1 lutego 1891 roku Sienkiewicz wypłynął z Suezu do Zanzibaru, aby wziąć udział w planowanej wyprawie myśliwskiej

Pokłósiem podróży pisarza do Afryki, poza pisanymi w trakcie pobytu na tym kontynencie i tuż po powrocie do Europy *Listami z Afryki*, jest również wydana 20 lat później powieść przygodowa dla młodzieży pt. *W pustyni i w puszczy*³. Sienkiewicz, rekomendując ją w 1910 roku Adamowi Dobrowolskiemu, sekretarzowi redakcji „Kuriera Warszawskiego”, w którym chciał ją opublikować, pisał tak:

Postanowiłem sobie koniecznie już przed laty pisać coś kiedyś dla dzieci i obecnie przyszła właśnie na to pora. Treścią mego opowiadania są przygody dwójga dzieci: Polaka i Angielki, naprzód w niewoli u mahdystów, a następnie, w czasie ucieczki, wśród pustyni i puszczy afrykańskich. Oczywiście nie zbraknie w takich warunkach silnych sensacyj i dramatycznych zdarzeń. **Ponieważ jedyny wśród literatów polskich widziałem te kraje, znam ich naturę i ludzi, przeto przypuszczam, że potrafię wywiązać się z zadania.** [...] Powieść będzie jednotomowa, a tom niewielki. [Cyt. za: Krzyżanowski 1954: 393–394]⁴

Jak się można domyślać na podstawie zachowanej korespondencji, wspomnienia odbytej przed 20 laty afrykańskiej podróży pisarza musiały być ciągle silne i żywe w jego pamięci, ponieważ pisanie powieści sprawiało mu przyjemność i postępowało sprawnie, co znalazło odbicie w korespondencji z rodziną i przyjaciółmi, m.in. w formie takiej relacji:

Tu [w Baden w Szwajcarii – M.B.] ciągle źle i zimno. **Pobyt miał tylko tę dobrą stronę, że dużo napisałem. – Pisuję co dzień rano i po południu – i robię to z przyjemnością, gdyż rzecz mnie bawi i idzie względnie łatwo – wiele łatwiej niż *Wiry*.** [Cyt. za: Krzyżanowski 1954: 393]⁵

i etnograficznej (do Zanzibaru statek dotarł 16 lutego 1891 roku). W drogę powrotną pisarz wypłynął z Zanzibaru 3 kwietnia tego samego roku i w połowie miesiąca był już w Kairze. Trwająca od dwóch do trzech tygodni wyprawa z Bagamoyo w głąb lądu (dzisiejsza Tanzania, a w końcu XIX wieku Niemiecka Afryka Wschodnia) skończyła się dla Sienkiewicza niezbyt pomyślnie, ponieważ zachorował na febrę i trafił do szpitala w Zanzibarze [zob. Krzyżanowski, oprac. 1954: 55–91, 251–253].

- 3 Planowana wcześniej przez pisarza powieść „na tle handlu niewolnikami w Afryce wschodniej”, o której wspominał w roku 1891 „Kraj” [1891: 14], niestety nigdy nie powstała [zob. Krzyżanowski, oprac. 1954: 253–254].
- 4 Powieść ukazywała się w odcinkach w „Kurierze Warszawskim” w okresie od 27 października 1910 roku do 1 września 1911 roku. Wszystkie wyróżnienia w cytowanych tekstach (pogrubienia, kursywy) pochodzą od autorki artykułu.
- 5 W przywołanym fragmencie listu Sienkiewicza mowa jest oczywiście o etapach pisania powieści *W pustyni i w puszczy*.

W kontekście przywołanych wyżej wypowiedzi Sienkiewicza ciekawa wydaje się odpowiedź na pytanie, jaki obraz Afryki końca XIX wieku, nazywanej często „Czarnym Lądem”, utrwalił się w pamięci pisarza, i to na tyle mocno, że przeniósł go po latach na karty swojej powieści, osadzając fabułę utworu w egzotycznych, choć niezwykle modnych na przełomie dwóch stuleci realiach⁶.

Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie, w pierwszej kolejności chciałabym przyjrzeć się dokładniej kolorystyce afrykańskich realiów, opisywanych w powieści Sienkiewicza, która na współczesnych polskich podróżnikach z reguły robi duże wrażenie, zwłaszcza w zestawieniu ze znaną im rzeczywistością umiarkowanej strefy klimatycznej środkowej Europy⁷. Chodzi tu zarówno o barwy przypisane żywej i martwej przyrodzie, jak i mieszkańcom Afryki oraz dziełom ich rąk, takim jak: ubiory, tkaniny, akcesoria stroju, architektura itp. Interesować mnie będzie z jednej strony ogólnie wrażliwość pisarza na barwy otaczającego go świata, z drugiej zaś opisy kolorystyki konkretnych grup realiów, zwłaszcza tych szczególnie wyeksponowanych na kartach badanej powieści.

Uwagę powieściowego narratora najczęściej przykuwa **kolorystyka przyrody nieożywionej**, zwłaszcza nieba, które – podobnie jak znajdujące się na ziemi przedmioty – mieni się różnymi barwami w czasie opisywanych kilkakrotnie **zachodów słońca**, np.

Zbliżał się wieczór. Słońce stało jeszcze dość wysoko, ale przetoczyło się już na stronę jeziora. Słonawe jego wody poczynają lśnić *złotem* i *drgać odbłaskami pawich piór*. Po arabskim brzegu ciągnęła się, jak okiem sięgnąć, *płowa* piaszczysta pustynia – głucha, złowroga, martwa. Między szklanym, jakby obumarłym niebem a bezmiarem pomarszczonych piasków nie było śladu żywej istoty. [...] Tylko w miarę jak słońce zniżając się stawało się coraz *czerwieńsze*, piaski poczęły przybierać barwę *liliową*, taką, jaką jesienią mają wrzosey w polskich lasach. [P: 10]

Godzina była piąta po południu. Pogoda wspaniała. Słońce przeszło już na tę stronę Nilu i zniżyło się nad pustynią tonąc w *złoty*ch i *purpurowy*ch zorzach

6 Określenie Afryki nazwą „Czarny Ląd” pojawia się już w badanej powieści Sienkiewicza: „Jakoż byli istotnie wolni [Staś i Nel – M.B.], ale zabłąkani w dzikiej bezludnej puszczy, w czeluściach «czarnego lądu»” [Sienkiewicz 2003: 163; dalej skrót: P].

7 Afryka zaskakuje podróżujących tam współcześnie Polaków przede wszystkim intensywnością barw, i to nie tylko podzwrotnikowej przyrody, ale także mieszkających na tym kontynencie ludzi [zob. np. *Siedem kolorów Afryki...* 2014].

plonących po zachodniej stronie nieba. Powietrze tak było przesycone *różowym* blaskiem, że oczy mrużyły się od zbytku. Pola przybrały odcień *liliowy*, a natomiast odległe wzgórza, odrzynające się twardo na tle zórz, miały *barwę czystego ametystu*. Świat tracił cechy rzeczywistości i zdawał się być jedną grąaziemskich światel. [P: 43–44]

Krótko trwające ranne i wieczorne zorze grały tysiącami tak świętych blasków, że nawet i w Pustyni Libijskiej dzieci nie widziały nic podobnego. Najniższe, bliskie ziemi obłoki barwiły się *wiśniowo*, górne, lepiej oświetlone, rozlewały się na kształt jezior z *purpury* i *złota*, a drobne, wełniste chmurki mieniły się jak *rubiny*, *ametysty* i *opale*. [P: 228–229]

Dzieci podziwiała z całej duszy tę niebotyczną górę [Kilimandżaro – M.B.], która posiada wszystkie klimaty świata. Dwa jej szczyty: Kibo i Kima-Wenze, były w dzień najczęściej ukryte w gęstych mgłach. Lecz gdy w pogodne wieczory mgły rozpraszały się nagle i gdy od zórz wieczornych odwieczne śniegi na Kima-Wenze plęły *różowym* blaskiem, podczas gdy świat cały pogrążon był już w mroku, góra wydawała się jakby świetlistym ołtarzem bożym [...]. [P: 387–388]

Przesycone kolorami mogą być również opisy **wschodów słońca i poranków** w Afryce, np.

Wjechali teraz na wysoką płaszczyznę, na której wiatr pomarszczył piasek i z której widać było na dwie strony ogromną przestrzeń pustyni. Niebo przybrało *barwę muszli perłowej*. Lekkie chmurki, zgromadzone na wschodzie, *mieniły się jak opale*, po czym nagle zabarwiły się *złotem*. Strzelił jeden promień, potem drugi – i słońce, jak zwykle w krajach południowych, w których nie ma prawie zmierzchu i świtu, nie wzeszło, ale wybuchnęło zza obłoków jak słup ognia i zalało jasnym światłem widnokrąg. [P: 65–66]⁸

O wschodzie i zachodzie słońca niebo oraz wszystkie znajdujące się na powierzchni ziemi przedmioty zaczynają przybierać barwy zaskakujące obserwatorów swą niezwykłością. Dominują wśród nich zwłaszcza różne odcienie czerwieni (np. purpura, wiśnia, ametyst, rubin, opal, róż, fiolet), złota i żółci⁹.

8 Układanie się kolorów perłowego, zielonego i różowego równoległe do brzegów chmur optycy nazywają „iryzacją”. Jest to efekt załamania się światła [objaśnienie podają za: Kot 2001: 102].

9 Zob. też inne wzmianki w powieści o czerwonej barwie zachodzącego słońca, np. P: 158, 250–251, 370.

W pozostałych porach dnia i nocy **niebu** przypisane są w analizowanej powieści kolory bardziej typowe, a więc w pogodne dni jest to przede wszystkim kolor błękitny oraz różne jego odcienie (np. jasnobłękitny, siwobłękitny, szary), w nocy zaś granatowy, czarny lub ogólnie ciemny. Zmieniającą się kolorystykę nieba oraz pokrywających je chmur lub płynących po nim obłoków oddają w powieści zazwyczaj:

a) określenia przymiotnikowe, np.

Rozciągało się teraz nad nimi niebo bez jednej chmurki, *szare* na krańcach widnokregu, w środku wydęte jakby olbrzymia kopuła, ciche i spokojne. [P 110]

Niebo było tego dnia bez chmur, wysokie, *siwobłękitne* i jakby smutne. [P: 272]

Czerwona wstęga [raca – M.B.] wyleciała, sycząc, wysoko pod *ciemne* niebo, po czym z hukiem rozsypała się w bukiet czerwonych, błękitnych i złotych gwiazd. [P: 338]

Niebo uczyniło się *granatowe*. [P: 371]

b) rzeczowniki, np.

[...] za pelikanami, ale nieco wyżej, widać było zawieszzone na *błękicie* jakby dwa wielkie, różowe i purpurowe kwiaty. [P: 9]¹⁰

Staś śledził jego [latawca – M.B.] lot za pomocą lunety, póki nie stał się tak mały jak motyl, jak muszka i póki nie roztopił się wreszcie w *bladym błękicie* nieba. [P 284]

c) wyrażenia porównawcze, np.

czarne jak kir niebo. [P: 192]

Płynące po niebie w pogodny dzień **chmury** są najczęściej białe, nawet wówczas, gdy przynoszą z sobą deszcz, np.

¹⁰ Jest to opis widocznych na tle błękitnego nieba ptaków nazywanych „czerwonakami”.

Zza widnokręgu wysuwały się tu i ówdzie chmury, *białe jak mleko*, ale głębokie i zawalne. [P: 186]

Jedynie o zachodzie słońca przybierają one, podobnie jak niebo, różne odcienie czerwieni i żółci.

Widniejące na nieboskłonie **słońce** zazwyczaj ma barwę jasną (nawet w porze deszczowej) i – gdy się pojawia – zalewa całą ziemię i wszystkie znajdujące się na niej obiekty złotym światłem, np.

Tu kilkanaście razy na dzień wiatr przepędzał po niebie wzdęte obłoki, które zlewały ziemię obficie, po czym znów rozbłyskiwało słońce, *jasne*, jakby świeżo wykąpane i zalewało *złotym* światłem skały, rzekę, drzewa i całą dżunglę. [P: 228]

Jedynie w czasie burzy piaskowej na pustyni jego kolor zmienia się na miedziany pod wpływem wiszącego w powietrzu pyłu:

Grubszy piasek opadł zupełnie [w czasie burzy piaskowej na pustyni – M.B.]; pozostał w powietrzu tylko subtelny, czerwony pył, coś w rodzaju śreżogi, przez którą słońce *przeświecało jak miedziana blacha*. [P: 73]¹¹

W opisie **księżyc**a spotykamy jedynie dwie barwy: srebrną i czerwoną, np.

Więc dziewczynka [Nel – M.B.] podniosła swą bladą twarzyczkę ku górze i utkwivszy oczy w *srebrnej* tarczy księżyc, poczęła błagać o ratunek Tego, który na niebie porusza kręgi gwiazd, a na ziemi stosuje wiatr do wełny jagnięcia. [P: 367]

[...] po pewnym czasie na niebo wytoczył się wielki, *czerwony* od blasku zórz księżyc i rozświecił pustynię łagodnym światłem. [P: 45]

Księżyc, z początku wielki jak koło i *czerwony*, zbladł i wytoczył się wysoko. [P: 52]

11 „Śreżoga” to zjawisko optyczne nazywane przez fizyków „migotaniem” lub „scyntylacją”. Polega ono na tym, że patrzącemu wydaje się, że barwy odległych obiektów i ich kontury wyraźnie drgają, co jest spowodowane zmianą gęstości powietrza [objaśnienie podają za: Kot 2001: 102–103]. Zob. też: „śreżoga” – ‘lekka mgła w dzień upalny; wibracja, migotanie powietrza’ [podają za: Doroszewski 1966: 1310].

W analizowanej powieści Sienkiewicza dość często spotykamy także opisy różnych **zjawisk meteorologicznych i optycznych** (np. opady deszczu, mgła, burza, tęcza, fatamorgana, migotanie powietrza), uwzględniające ich charakterystyczną kolorystykę, np.

Od czasu do czasu jaskrawe błyskawice, *sine* lub *czerwone*, rozświecały piaszczystą przestrzeń, lecz po nich zapadała ciemność tak gęsta, że prawie namacalna. [P: 75]

Nieprzebita ciemność ogarnęła chwilowo obozowisko. Straszna podzwrotnikowa burza rozszalała się na ziemi i niebie. Grzmot następował po grzmocie, błyskawica po błyskawicy. *Krwawe* zygzaki piorunów rozdzierały czarne jak kir niebo. Na pobliskich skałach pojawiła się dziwna, *błękitna* kula, która przez czas jakiś toczyła się wzdłuż wąwozu, a następnie buchnęła oślepiającym światłem i pękła z hukiem tak okropnym, iż zdawało się, że skały rozsypią się w proch od wstrząśnienia. [P: 192]¹²

Zapadła głęboka noc. Księżyc, z początku wielki jak koło i czerwony, zbladł i wytoczył się wysoko. Oddalone wzgórza pustyni pokryły się muślinowym, *srebrnym* oparem, który nie przesłaniając ich widoku zmienił je jakby w świetlane zjawiska. [P: 52]

Zaraz po wschodzie słońca unosiła się nad pustynią *jasna* i przezroczysta mgła, która jednak wnet opadła. [P: 92]

Na niebie rozwieszały się cudne, *siedmiobarwne* tęcze, a wodospad był prawie ciągle w nie ubrany. [P: 228]

Błyskawice, rozdzierające ciemność nocnego nieba, mają kolor czerwony lub niebieski, nocne mgły w poświacie księżyca przybierają kolor srebrny, a rankiem są one jasne i przezroczyste, zaś malujące się nad powierzchnią ziemi i wodospadem łuki tęczy mieniają się siedmioma barwami.

Na uwagę zasługują także występujące w powieści piękne, poetyckie, chociaż w istocie mało oryginalne, opisy kropli deszczu lub rosy na liściach podzwrotnikowych roślin, którym księżyc lub płonący ogień nadają niespotykany na co dzień kolor i blask, np.

12 Jest to opis pioruna kulistego [zob. Kot 2001: 107].

Szelest [deszczu – M.B.] wzrastał się z każdą chwilą i po jakimś czasie dzieci ujrzały krople spływające z liści, podobne przy blasku ognia do wielkich, *różowych* pereł. [P: 191]

Nocami, między jedną falą dżdżu a drugą, księżyc zmieniał w *brylanty* krople rosy wiszące na liściach mimoz i akacyj [...]. [P: 229]

Poza tym sporo miejsca zajmują w analizowanej powieści Sienkiewicza informacje dotyczące **zjawisk wizualnych związanych ze światłem i ciemnością**. W grę wchodzi tu zwłaszcza wielokrotnie sygnalizowane zmiany oświetlenia opisywanej rzeczywistości, od pełnego blasku w pogodny słoneczny dzień przez różne odcienie szarości po absolutną ciemność pochmurnej, pozbawionej światła księżycy nocy¹³, np.

[...] słońce, jak zwykle w krajach południowych, w których nie ma prawie zmierzchu i świtu, nie wzeszło, ale wybuchnęło zza obłoków jak słup ognia i zaalało *jasnym* światłem widnokrąg. [P: 65–66]

Jasne światło dzienne dodało obojgu dzieciom otuchy. [P: 66]

[...] krańce widnokrzęgu *poszarzały*. [P: 69]

Na południowym zachodzie *białawy* przedtem widnokrąg *pociemniał*. [P: 69]

Krańce widnokrzęgu *pobielaly*. [P: 369]

Nastąpiła chwilowa cisza, lecz *rudy* mrok rozprasał się bardzo powoli, albowiem słońce nie mogło przebić się przez tumany [piasku – M.B.] zawieszony w powietrzu. [P: 71]

Oto nagle *mroczne, prawie czarne* chmury piasku prześwieciły się *sinawym* światłem. [P: 74]¹⁴

13 Cechę tę można uznać za typową dla badanego pisarza, ponieważ zaobserwowano ją również w innych jego utworach, np. w Trylogii [zob. Siekierska 1988: 114].

14 Cytowany kontekst pojawia się w opisie burzy piaskowej na pustyni, a więc piasku wirującego w powietrzu i zasłaniającego słońce, a nie pokrywającego ziemię.

Od czasu do czasu jaskrawe błyskawice, sine lub czerwone, rozświecały piaszczystą przestrzeń, lecz po nich zapadała *ciemność tak gęsta, że prawie namacalna*. [P: 75]

Świeciło im także od kilku dni co noc *blade*, rozpierchłe i smutne światło zodiakalne, które po zgaśnięciu zórz wieczornych do późnej godziny *rozszrebrzało* zachodnią stronę nieba. [P: 110]¹⁵

[...] następnie noc zapadła zupełnie *czarna, tak że na krok nie było nic widać*. [P: 189]

Krwawe zygzaki piorunów rozdzierały *czarne jak kir* niebo. [P: 192]

A tymczasem *ściemniło się*, więc Staś odprowadził dziewczynkę do zeriby, gdzie czekała już na nich wieczerza. [P: 213]

Lecz gdy chmury pokrywały chwilami gwiaździste niebo i deszcz poczyniała padać, czyniło się bardzo *ciemno*, a we wnętrzu baobabu *tak czarno jak w piwnicy*. [P: 229]

Księżyc wydostał się spod ziemi i jął *nasycać światłem ciemności*, a na zachodzie rozciągnęła się nikłą i *bladą* zorzą jasność zodiakalna. Powietrze zmieniło się w jedną wielką *światlistą* topiel. [P: 371]

A wtem daleko, daleko, na *srebrnym* tle księżycowej nocy, ognista wstęga [raca – M.B.] wzbila się nagle ku górze [...]. [P: 375]

Doktor zapatrzył się w *blade* głębie nocy [...]. [P: 382]

Na *srebrzystym* tle mroku rysowała się twardo olbrzymia, *czarna* postać słonia [Kinga – M.B.]. [P: 371]

Pozostałe elementy świata przyrody nieożywionej nie mają na kartach powieści Sienkiewicza równie bogatej charakterystyki kolorystycznej jak wyżej opisane realia. Ponieważ w tytule powieści zostały wyraźnie wyodrębnione

15 „Światło zodiakalne” (inaczej „jasność zodiakalna”) to pas światła biegnący na niebie wzdłuż dwunastu gwiazdozbiorów Zodiaku. Można je zaobserwować krótko po zachodzie lub tuż przed wschodem Słońca [objaśnienie podają za: Kot 2001: 104].

i przeciwstawione dwie grupy afrykańskiej rzeczywistości, tj. pozbawiona roślinności pustynia oraz charakterystyczna dla terenów podzwrotnikowych puszcza (czyli podzwrotnikowa dżungla i sawanna), w pierwszej kolejności przyjrzyjmy się przypisanym im barwom.

Otóż – jak wynika z prowadzonych badań – opisy kolorów afrykańskich pustyń nie przykuwają szczególnej uwagi czytelników obfitością określeń i leksykalnym zróżnicowaniem. Mimo że akcja niemal połowy utworu rozgrywa się na pustyniach (m.in. na Pustyni Libijskiej, na pustyni Gezire i na niewymienionej z nazwy pustyni w Afryce środkowej na północny wschód od Kilimandżaro) lub w bezpośrednim sąsiedztwie obszarów pustynnych, ich opisy są w powieści Sienkiewicza nieliczne i dość pobieżne, zwłaszcza jeśli chodzi o barwę piasku. Narrator charakteryzuje ją zaledwie w kilku miejscach, np. w ten sposób:

Po arabskim brzegu ciągnęła się, jak okiem sięgnąć, *plowa* piaszczysta pustynia – głucha, złowroga, martwa. [P: 10]

Natomiast na północ od linii kolejowej [z Ismailii do Kairu – M.B.] ciągnęła się szczerza pustynia, ale niepodobna do tej, która leżała po drugiej stronie Kanału Sueskiego. Tamta wyglądała jak równe dno morskie, z którego uciekły wody, a został tylko pomarszczony piasek, tu zaś piaski były bardziej *żółte*, pousypywane jakby w wielkie kopce pokryte na zboczach kępami szarej roślinności. [P: 26]

[...] i tak lecieli, oboje żałośni, wśród jasnej nocy po *bladych* piaskach pustyni. [P: 53]

A Staś słuchając tych głosów podniósł oczy w górę – i w tej dalekiej krainie, wśród *plowych*, głuchych piasków, począł mówić „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko...”. [P: 62]

Nad karawaną unosiło się kilka sępów, których rozpostarte szeroko skrzydła rzucały ruchome, czarne cienie na *plowe* piaski. [P: 69]

Zieloność pastwisk i akacyj mile nęciła oczy po jednostajnej, *jałowej* barwie piasków pustyni. [P: 111]¹⁶

16 Ostatni cytat opisuje podróż karawany przez afrykański step, porośnięty zieloną podzwrotnikową roślinnością (głównie trawą, akacjami, drzewami nabaku).

Tę jednolitą płowóżółtą (jasnożółtą) barwę pustynnych piasków urozmaica jedynie gra kolorów wywołana różnymi zjawiskami atmosferycznymi, meteorologicznymi lub optycznymi (np. wschody i zachody słońca, burze piaskowe, księżycowa poświata, silne naświetlenie światłem słonecznym, fatamorgana¹⁷), np.

Tylko w miarę jak słońce zniżając się stawało się coraz czerwiejsze, piaski poczęły przybierać barwę *liliową*, taką, jaką jesienią mają wrzosey w polskich lasach. [P: 10]

A tymczasem wielbłądy pędziły jak huragan po *błyszczących* od księżyca piaskach. [P: 52]

Grubszy piasek opadł zupełnie [w czasie burzy piaskowej na pustyni – M.B.]; pozostał w powietrzu tylko subtelny, *czerwony* pył, coś w rodzaju śręzogi, przez którą słońce przeświecało jak miedziana blacha. [P: 73]

Ziemia była tak zalana światłem, że wszystko wydawało się *białe* [...]. [P: 361]¹⁸

W opisie nocnej jazdy karawany porywaczy z uprowadzonymi dziećmi przez pustynię pojawia się także w powieści nieco inny niż zwykle, bardziej nastrojowy opis kolorystyczny zjawisk optycznych typowych dla obszarów pustynnych:

W oddali widać było majaczące wzgórza, zaś na równinie rozpoczęły się zwykle na pustyni nocne ułudy. Księżyc świecił na niebie coraz bledziej, a tymczasem przed nimi pojawiały się pełnzące nisko, dziwne, *różowe* obłoki, zupełnie przezroczyste, utkane tylko ze światła. Tworzyły się one nie wiadomo dlaczego i posuwały naprzód, jakby popychane lekkim wiatrem. Staś widział, jak burnusy Beduinów i wielbłądów [sic! – M.B.] *różowiały* nagle, wjechawszy w te oświecone przestrzenie, a następnie całą karawanę ogarniał delikatny *różowy* blask. Czasem obłoki przybierały barwę *błękitną* i tak było aż do wzgórz. [P: 54]¹⁹

17 O fatamorganie zob. P: 92–94.

18 Ze względu na panujący upał i silne nasłonecznienie godziny południowe (od 10.00 do 15.00) nazywane są w powieści „białymi godzinami” [P: 173, 300, 385].

19 Opisującym w powieści zjawiskiem były „fotometeory” (inaczej „barwy zmrokowe”), które powstają w atmosferze ziemskiej wskutek załamania, pęknięcia i interferencji światła,

Podróżująca przez afrykańskie pustynie i stępy karawana kilkakrotnie widzi rysujące się na horyzoncie **sylwetki pasm górskich** lub **pojedynczych szczytów**, które odbijają się ciemną barwą na tle jasnego nieba, np.

Staś ustawiał ostrożnie strzelbę pod każdym kopcem [termitów – M.B.], potem wdrapywał się na jego szczyt – i dojrawszy wzgórze rysujące się *czarno* na tle nieba, zląził i szedł dalej. [P: 256]

Od wschodu *siniało* pasmo gór Karamojo. Na południu widać było też znaczne wyniosłości, które, wnosząc z ich *ciemnej* barwy, musiały być pokryte lasem. [P: 281]

Na wschodzie wznosił się *mroczny* łańcuch szczytów, który z dala wydawał się prawie zupełnie *czarny*. [P: 320]

Szczyt góry, na którym przytaili się obrońcy, był *ciemny* [...]. [P: 337]

We wszystkich przywołanych kontekstach rysujące się na horyzoncie góry odbijają się swą ciemną barwą na tle jasnego nieba, co nadaje im groźny charakter, mimo że dla zmierzających w ich stronę bohaterów są one raczej drogowskazem niosącym nadzieję na wybawienie. Jedynie o zachodzie słońca i w jasne noce odległe wzgórze mogą przybierać inne kolory, np.

Pola przybrały odcień liliowy, a natomiast odległe wzgórze, odrzynające się twardo na tle zórz, miały *barwę czystego ametystu*. [P: 44]

Oddalone wzgórze pustyni pokryły się muślinowym, *srebrnym* oparem, który nie przesłaniając ich widoku zmienił je jakby w świetlane zjawiska. [P: 52]

Widziane z bliska w wąwozach nieporośnięte roślinnością fragmenty skalne mają natomiast kolor siarki, a więc *żółty*, np.

Na ścianach skalnych widać było miejscami *żółte* złogi siarki. [P: 174]

Sporadycznie na kartach powieści pojawiają się także informacje o kolorze **rzek** i innych nielicznych **zbiorników wodnych** (jezior, wodospadów), np.

zarówno słonecznego, jak i księżycowego lub sztucznego [objaśnienie podają za: Kot 2001: 101–102].

Tylko rzeka Jussef wiąże, rzekłbyś, *niebieskim* cienkim sznurkiem tę okolicę z doliną Nilu. [P: 15]

W środku „wyspy” było źródło chłodnej, czystej jak kryształ wody, które zmieniało się w strumień i biegnąc wężowato wśród bananowych gajów spadało wreszcie ze stromego wiszaru do rzeki, tworząc wąski, podobny do *białej* taśmy wodospad. [P: 281]

Oboje [Kali i Mea – M.B.] widząc, że filtr zanurzony w mętłą *białą* wodę przepuszcza do zbiornika tylko czystą i przezroczystą, pokładali się ze śmiechu [...]. [P: 300]

[...] kapitan Glen, odkrywszy niewielkie jezioro obfitujące w zdrową, *brunatną* wodę, kazał rozbić nad nim namioty i zapowiedział dziesięciodniowy postój. [P: 377]

W przywołanych wyżej cytatach kolory zbiorników wodnych można uznać za typowe (niebieski, biały, brunatny). Jedynie o zachodzie słońca tafla opisywanego w powieści jeziora, jak już wcześniej wspomiano, zaczyna na chwilę przybierać nietypowe barwy, tzn. *lśnić złotem* lub *drgać odblaskiem pawich piór* [zob. P: 10].

Różnymi określeniami kolorystycznymi charakteryzowane są w badanej powieści Sienkiewicza **plomienie ognia i ich odbicia** widoczne na znajdujących się w pobliżu ludziach lub przedmiotach. Zwykle jest to kolor czerwony o różnych odcieniach, ale też czasem niebieski, gdy w grę wchodzi pojedyncze płomyki ognia, a nie palące się na ziemi ogniska, np.

Nieraz też, gdy na postojach [Nel – M.B.] stała przy ognisku nanieconym z róż jerychońskich lub cierni – *różowa* od płomienia i srebrna od księżyca, zarówno Sudańczycy, jak Beduini nie mogli od niej oczu oderwać [...]. [P: 92]

Po upływie pół godziny w południowej stronie, w którą płynęły pod wodę *dahabije*, zabłyśły światła, które, w miarę jak statki zbliżały się ku nim, zmieniały się w snopy *czerwonego* blasku leżące na wodzie. [P: 116]²⁰

Ognisko *pociemniało* [w czasie tropikalnej ulewy – M.B.]. [...] Gdyby ognisko nie było pod osłoną konarów, byłoby zgasło od razu, ale i tak unosił się nad

20 Chodzi tu o odbicia na wodzie płonących ognisk. *Dahabija* to ‘łódź arabska’.

nim przeważnie dym, wśród którego przebłyskiwały wąskie, *błękitne* płomyki. [P: 191]

Nagle, o jakie trzysta lub czterysta kroków na prawo, spostrzegł [Staś – M.B.] na ścianie skalnej *różowy* odbłask płomienia. [P: 256]

Z kolorem ognia wiąże się również barwa odpalanych przez ludzi w krytycznych sytuacjach **rac** , czyli raket świetlnych. Informacje o kolorze lecających w górę i rozpryskujących się różnymi kolorami na tle nocnego nieba *rac* pojawiają się w powieści kilkakrotnie w różnych kontekstach, np.

Czerwona wstęga [raca – M.B.] wyleciała, sycząc, wysoko pod ciemne niebo, po czym z hukiem rozsypała się w bukiet *czerwonych, błękitnych i złotych* gwiazd. [P: 338]

W pomroce, którą rozdzierały tylko *czerwone* błyskawice [race – M.B.] wyrzucane przez strzelbę Kalego, rozlegało się wycie mordowanych [...]. [P: 339]

Po chwili *czerwony* wąż [raca – M.B.] wyleciał z sykiem i zgrzytem w górę. [P: 374]

A wtem daleko, daleko, na srebrnym tle księżycowej nocy, *ognista* wstęga [raca – M.B.] wzbijała się nagle ku górze i rozsypała się w *złote* gwiazdy, które spadały z wolna jak wielkie łzy na ziemię. [P: 375]

Jak widać, opis wystrzelenia, lotu i wybuchu rakiety sygnalizacyjnej jest dość dokładny, zawsze też dotyczy wydarzeń rozgrywających się nocą, co podkreśla dramatyzm sytuacji i efekty wizualne zjawiska (zmiany kolorystyki opisywanego obiektu dobrze widoczne na ciemnym niebie).

Odrębną grupę powieściowych realiów tworzą **barwy przyrody żywej** , a więc roślin, zwierząt i ludzi. Typowy dla kontynentu afrykańskiego **świat roślin** został zaprezentowany w badanej powieści w dwojakiej perspektywie: a) jako kolorystyczny obraz pewnej całości widzianej z oddali, w którym nie można rozróżnić barw przypisanych poszczególnym egzemplarzom, gatunkom, fragmentom (np. kolorystyka stepu porośniętego trawą i pojedynczymi drzewami, roślinności pustynnej, podzwrotnikowych lasów); b) jako bardziej lub mniej szczegółowy obraz jednego wybranego elementu tego świata (np. kolor konkretnego drzewa, rośliny, kwiatu, liścia, kory).

Ilustracją pierwszego z wymienionych wyżej sposobów postrzegania przez powieściowego narratora afrykańskiej flory mogą być następujące przykładowo wybrane cytaty:

Dzieci mogły dostrzec po lewej stronie z okien wagonów szeroki pas *zieloności*, złożony z łąk, na których pasły się konie, wielbłądy i owce – i z pól uprawnych, *mieniących się* kukurydzą, prosem, alfalfą i innymi gatunkami roślin pastewnych. [P: 26]

Póki jechali przez kraj *zielony* i uprawny, przewodnik-Beduin prowadził karawanę krokiem umiarkowanym [...]. [P: 44]

Na *zielonym* tle drzew widać je [wiatraki – M.B.] było tak dokładnie, że bystry wzrok Stasia mógł odróżnić pomalowane na czerwono brzegi skrzydeł. [P: 93]²¹

Jak okiem sięgnąć rozciągał się step porośnięty w części *zieloną* trawą, w części dżunglą. [...] *Zieloność* pastwisk i akacyj mile nęciła oczy po jednostajnej, jałowej barwie piasków pustyni. [P: 111]

Tylko gdzieniegdzie w rozpadlinach skał rosły euforbie, starce, mimozy, a rzadziej jeszcze wysmukłe *jasnozielone* drzewa, które Kali nazywał w języku ki-swahili *m'iti* [...]. [P: 156]

Jeden z nich [koń – M.B.] tarzał się, drugi szczypał młodą, *jasnozieloną* trawę. [P: 198]

Ziemia tu była wilgotna i miękka, zarośnięta *ciemnozieloną* trawą, mchami i paprocią. [P: 202]

Tu i ówdzie żyrafy pruły *szarozieloną* powierzchnię dżungli, jak statki prują powierzchnię morza. [...] Trawy były tam bardziej *zielone*, mniejsze i widocznie lepsze jako pasza, albowiem Nel z grzbietu Kinga, a Staś z wyniosłości, na które wjeżdżał, widzieli tak wielkie stada antylop, jakich nie spotkali dotychczas nigdzie. [P: 281]

21 W przywołanym cytacie nie jest to obraz realny, ale jawiąca się podróżnikom na pustyni fatamorgana.

[...] nad rozkołysaną *zieloną* powierzchnią [stepu porośniętego wysoką trawą – M.B.] widać było tylko biały palankin, który posuwał się naprzód jakby statek na jeziorze. [P: 295]

Wreszcie gaj zrzedniał, a poprzez gałęzie rozrzuconych drzew widać było dalej *zieloną* dżunglę. [P: 302]

Osiół i konie znajdowały jeszcze dość pożywienia, gdyż pod wysoką wyschlą trawą ukrywała się w wielu miejscach niższa, bardziej *zielona* i mniej zeschnięta. [P: 359]

Ale pomimo pięknej *zielonej* barwy tych roślin [passiflory – M.B.], przypominających europejski ostrokrzew, tyle w nich było kolców, że ani King, ani konie nie mogły w nich znaleźć pożywienia. [P: 361]

W cytowanych wyżej przykładach widać próby zróżnicowania kolorystycznego opisywanych realiów. Nie jest to jednostajna zieloność drzew czy traw, lecz różne odcienie tego koloru, a więc przede wszystkim jasna i ciemna zieleń, ale też zieleń o odcieniu szarości.

Niekiedy informacja o egzotycznej dla Europejczyków podzwrotnikowej roślinności porastającej dżunglę nie ogranicza się w powieści do lakonicznego zasygnalizowania jej koloru, wielkości lub kształtu, ale rozbudowuje się w obszerny opis uwzględniający różne charakterystyczne szczegóły, np.

Płytkie parowy i wgłębienia porastały paprocie zbite w jeden nieprzenikniony gąszcz: to niskie i rozłożyste, to wysokie, z pniami poobwijanymi jakby kądzielą, sięgające do pierwszych konarów drzew i rozpostarte pod nimi w delikatną, *zieloną* koronkę. [P: 202]

Sienkiewiczowi, często podróżującemu na południe Europy (np. do Włoch) i spędzającemu tam wiele miesięcy w roku, roślinność porastająca wybrzeża Morza Śródziemnego i północną część kontynentu afrykańskiego była zapewne dobrze znana. W związku z tym nie przykuwała ona w sposób szczególny jego uwagi, kiedy akcję powieści lokalizował w Egipcie i na terenach o klimacie zbliżonym do północnoafrykańskiego. Znacznie więcej opisów świata roślin pojawia się zatem dopiero w drugiej części badanego utworu, gdy bohaterowie wędrują skrajem podzwrotnikowych lasów i sawanną. Zaskoczenie Stasia i Nel w pierwszej kolejności budzi wielkość znanych im gatunków roślin, które w tropikalnym klimacie osiągają niespotykane w innych miejscach rozmiary,

przybierają nieznane, egzotyczne kształty lub tworzą gęszcz trudny do przebycia, np.

Po godzinie drogi na niewielkiej suchej wyniosłości, wznoszącej się na wschód od Góry Lindego, trafili na olbrzymie osty, mające łodygi grubości pni drzewnych, a kwiaty tak wielkie jak głowa ludzka. Na zboczach niektórych wzgórz, które z daleka wydawały się jałowe, widzieli wrzosy wysokie na osiem metrów. Inne rośliny, które w Europie należą do najdrobniejszych, przybierały tu odpowiednie do ostów i wrzosów rozmiary, a olbrzymie pojedyncze drzewa wznoszące się nad dżunglą wyglądały istotnie jak kościoły. [P: 295], zob. też P: 202–203.

Są to dość częste, choć bardzo ogólne opisy afrykańskiej flory, uświadamiające europejskim czytelnikom przede wszystkim odrębność i egzotykę opisywanego świata, a nie jego kolorystykę²².

Niekiedy jednak uwagę powieściowego narratora przykuwają także barwy afrykańskiej roślinności, zwłaszcza prezentowanej w szczególnych okolicznościach, np. skąpanej w księżycowej poświacie:

Księżyc wytoczył się wysoko na niebo i zmienił jakby w *srebrne* pióra gałązki mimozy i akacyj. [P: 115]

Czekał [Staś – M.B.] jednak na wzejście księżyca, gdyż noc była nadzwyczaj ciemna, i dopiero gdy dżungla *posrebrzała* od jego blasku, zawołał Kalego [...]. [P: 254]

Tam znów za *czarnym* krzewem widać dwa błyszczące punkty. [P: 256]²³

W przywołanych wyżej opisach świata roślin dominującym kolorem jest oczywiście zieleń, która jedynie w świetle księżyca może przybierać inne, bardziej osobliwe barwy (np. srebrną lub czarną).

22 Staś i Nel, wędrując z północy na południe Afryki (z Port Saidu do Chartumu, Omdurmanu, Faszody i dalej do Mombasy), przemierzali różne strefy klimatyczne, a więc także roślinne, np. pustynię, step, sawannę, dżunglę (busz).

23 Ostatni z cytowanych przykładów opisuje nocną samotną wyprawę bohatera przez tytułową puszcze. W trakcie wyprawy spotka on na swej drodze egzotyczne rośliny, zwierzęta i przedmioty budzące w ciemnościach grozę. W przywołanym kontekście ciemna barwa krzaku rysuje się na tle nocnego nieba, a dwa świecące punkty są prawdopodobnie oczami zaczajonego za rośliną zwierzęcia.

Na początku i pod koniec powieści pojawiają się jednak także nieliczne informacje o mniej typowych barwach roślin porastających tereny pozbawione wody. W tych fragmentach dominują dwa kolory, tj. żółty i szary, np.

Natomiast na północ od linii kolejowej [z Ismailii do Kairu – M.B.] ciągnęła się szczerza pustynia, ale niepodobna do tej, która leżała po drugiej stronie Kanału Sueskiego. Tamta wyglądała jak równe dno morskie, z którego uciekły wody, a został tylko pomarszczony piasek, tu zaś piaski były bardziej żółte, pousypywane jakby w wielkie kopce pokryte na zboczach kępami *szarej* roślinności. [P: 26]

Trawy były *żółte* i w kłosach, jak dojrzałe żyto. [P: 357]

Czytając powieść Sienkiewicza, na ogół nie ma się wrażenia, że egzotyczna tropikalna roślinność, którą pisarz widział w czasie swojej wyprawy do środkowo-wschodniej Afryki, wywarła duże wrażenie na nim i utrwaliła się w jego pamięci na długie lata, zwłaszcza jeżeli chodzi o postrzeganie szczegółów, w tym także osobliwości kształtów i barw. Być może jednak o takim, a nie innym obrazie afrykańskiej flory zdecydowała właśnie znaczna odległość czasowa między podróżą pisarza do Afryki a datą powstania utworu oraz fakt, że jest to powieść przygodowa przeznaczona dla młodego odbiorcy. W tym wypadku walorem utworu jest więc raczej oryginalność fabuły czy wartość akcji, która powinna zaciekać czytelnika, a nie rozbudowane i uszczegółowione opisy przyrody. Wyłaniający się z powieści kolorystyczny obraz Afryki charakteryzują przede wszystkim dwie barwy – żółta, przypisana pustynnym piaskom, i zielona, kojarzona z tropikalną roślinnością – które powracają wielokrotnie na kartach powieści, ale raczej nie w kontekstach szczegółowo opisujących egzotyczne dla Europejczyka afrykańskie realia.

Bardziej rozbudowane i uszczegółowione, nasycone kolorami opisy afrykańskiej przyrody (dokładniej świata flory) pojawiają się w badanej powieści zaledwie dwukrotnie. Po raz pierwszy, gdy karawana dociera do podzwrotnikowych lasów i podróżuje skrajem tropikalnej puszczy (dżungli, buszu), i ponownie, gdy zbliża się do gór, za którymi mieszkają współplemieńcy Kalego, a więc niemalże u kresu podróży. Najobszerniejszy opis egzotycznych barw i kształtów afrykańskiej roślinności wygląda tak:

Ziemia tu była wilgotna i miękka, zarośnięta *ciemnozieloną* trawą, mchem i paprocią. Gdzieniedzie leżały stare, spróchniałe pnie, pokryte, jakby kobiercem, prześlicznymi storczykami o *pstrych*, podobnych do motyli kwiatach,

z również *pстрыm* dzbankiem w środku korony. Gdzie dochodziło słońce, tam ziemia *zlociła się* od innych dziwnych storczyków, drobnych i *żółtych*, w których dwa płatki kwiatu wznosząc się po bokach płatka trzeciego czyniły podobieństwa do głowy zwierzątka o dużych, ostro zakończonych uszach. W niektórych miejscach las podszyty był krzakami dzikiego jaśminu, upiętymi w girlandy z cienkich pnączów kwitnących *różowo*. [...] W głębi nie było jednolitych drzew: daktylowce, rafie, palmy wachlarzowe, sykomory, chlebowce, eufornie, olbrzymie odmiany senecjonów, akacji, drzewa o ulścieniu *ciemnym* i lśniącym, i *jasnym* lub *czzerwonym jak krew*, rosły obok siebie, pień przy pniu, splecione gałęziami, z których strzelały kwiaty *żółte* i *purpurowe*, podobne do świeczników. W niektórych ostępach nie było wcale widać drzew, gdyż od ziemi aż do wierzchołków pokrywały je pnącze [sic! – M.B.] przerzucając się z pnia na pień, tworząc jakby wielkie litery: W i M, zwieszając się na kształt festonów, firanek i całych kotar. Liany kauczukowe dusiły wprost w tysiącnych wężowych skrętach drzewa i zmieniały je w piramidy zasypane *białym kwieciem jak śniegiem*. [...] Na *śnieżnym* tle kauczukowych pnączy migały niekiedy jak leśne duchy małe małpki żałobniczki, czarne zupełnie, z wyjątkiem białego ogona, białych pasów po bokach i takichże faworytów otaczających twarz barwy węgla. [P: 202–203]

W przywołanym wyżej opisie podzwrotnikowego lasu dominuje kilka kolorów. Przede wszystkim wszechogarniająca zieleń, na której tle pojawiają się barwne plamy kwitnących biało, czerwono, różowo lub żółto roślin.

Podobny obraz uwidacznia się w kolejnych przykładach mówiących o barwach środkowoafrykańskiej flory:

Niektóre drzewa wydawały się z daleka okryte *różnokolorowym* kwieciem. [P: 321]

A czy mogę tylko narwać tych kwiatów? – zapytała [Nel – M.B.] ukazując na krzak *kusso*, okryty niezmierną ilością *różowego* kwiecia. [P: 323]

Kto wie, czy pod tym *różowym* krzakiem nie siedzi jaki wąż [...]. [P: 323]

[...] *różowe* kwiaty, które [Nel – M.B.] upuściła z przerażenia, leżały u jej nóg [...]. [P: 324]

Po przejściu niewielkiej doliny zarośniętej krzakami *kusso* i wyglądającej jak jedno *różowe* jezioro trafili na chatę samotnych myśliwców. [P: 330]

Gdzieniedzie tylko sterczały w znacznym od siebie oddaleniu akacje wydające gumę, o pniach barwy *koralewej* [...]. [P: 357]

Odrębna grupa określeń kolorystycznych została przypisana zamieszkującym Afrykę **zwierzętom**, zwłaszcza dzikim (np. lwy, lamparty, słonie, małpy, antylopy, hieny, szakale, ptaki, gady, ryby, owady) oraz tym, które towarzyszą powieściowym bohaterom w czasie podróży (np. pies, konie, osioł). Największe zainteresowanie i respekt mieszkańców Afryki budzą duże drapieżniki z rodziny kotowatych, takie jak lew czy lampart, im też poświęca pisarz najwięcej uwagi²⁴, co ilustrują przykładowe cytaty:

Z jednej strony mały chłopiec [Staś – M.B.], który wśród wysokich skał wydawał się jeszcze mniejszy, z drugiej potężny zwierz [lew – M.B.], *złoty* w promieniach słońca [...]. [P: 160]

Staś trzymał go [lwa – M.B.] jeszcze przez kilka minut pod strzałem, lecz widząc, że drgawki ustają i że *plowe* cielsko wyprężyło się bezwładnie, otworzył strzelbę i założył nowy ładunek. [P: 162]

Domyślał się wówczas [Staś – M.B.], że spłoszył antylopy, które mimo rozstawionych straży śpią czujnie, wiedząc, że niejedyn straszny *plowy* myśliwiec poluje w ciemnościach o tej porze. [P: 256]

Widok Saby przeraził ich [Murzynów – M.B.] na nowo, gdyż pocztyli go za *wobo*, to jest za wielkiego *plowego* lamparta, który zamieszkuje tamtejsze okolice oraz południową Abisynię i którego miejscowi mieszkańcy boją się więcej niż lwa [...]. [P: 307]

[...] różowe kwiaty, które [Nel – M.B.] upuściła z przerażenia, leżały u jej nóg, a w odległości dwudziestu kilku kroków wielki *plowoszary* zwierz [lampart – M.B.] pełznął ku niej wśród niskiej trawy. [P: 324]²⁵

24 Jak wiadomo, Sienkiewicz był myśliwym z zamiłowania. Podjęta przez niego w roku 1891 wyprawa do Zanzibaru w Afryce poza celami poznawczymi miała również, jak już wspominałam, charakter myśliwski.

25 Według Wiesława Kota podany w powieści opis zwierzęcia odpowiada lampartowi (utożsamianemu przez Sienkiewicza z panterą) lub gepardowi [Kot 2001: 89–90, 98–99; zob. też: Axer 1990: 377–389].

Płowa jego [lamparta – M.B.] skóra była usianą [sic! – M.B.] cętkami barwy *kasztanowatej* [...]. [P: 326]

W opisach umaszczenia wielkich afrykańskich drapieżników (lew i lampart), o których wielokrotnie była mowa w powieści, dominuje jedna barwa, tj. żółtawa z szarym odcieniem (płowa, płowoszara, złota), zgodna z rzeczywistym wyglądem tych zwierząt.

Sporo uwagi powieściowy narrator poświęca również kolorystyce afrykańskich ptaków (m.in. czerwonaków, papug i tukanów), których dość szczegółowe opisy pojawiają się kilkakrotnie, np.

Staś zatrzymał się w jednej chwili, gdyż istotnie za pelikanami, ale nieco wyżej, widać było zawieszzone na błękitcie jakby dwa wielkie, *różowe* i *purpurowe* kwiaty [czerwonaki – M.B.]. [P: 9]

Na szczęście nadleciało w tej chwili stadko prześlicznych papug, *szarych*, z *różowymi* głowami i z *różową* podszewką pod spodem skrzydeł. [P: 187]

Kiedy niekiedy wzbijało się ponad drzewa stadko papug *szarych*, *zielonych*, *białych* lub gromadka *jaskrawo* upierzonych tukanów, o cichym falistym locie. [P: 203]

Nad głowami małych podróżników przelatywały ciągle z jednego brzegu parowu na drugi tukany o *purpurowych* głowach, *niebieskich* piersiach i *żółtych* skrzydłach [...]. [P: 204]

Mea zobaczyła gniazdo *szarych* papug [...]. [P: 218]

Naprzód Kalego straszliwie pokąsały w dole rzeki dzikie pszczoły, do których doprowadził go znany w Afryce niewielki *szarozielony* ptak, zwany pszczołowodem. [P: 240]

Brzegi jej [rzeki – M.B.] zarośnięte były wysokimi drzewami, z których zwieszały się na kształt długich pończoch gniazda remizów, ślicznych *żółtych* ptaszków z *czarnymi* skrzydłami [...]. Były tam bociany takie same jak nasze europejskie i bociany o wielkim, grubym dziobie zakończonym hakiem, i *czarne* jak aksamit ptaki o nogach *czerwonych jak krew* – i flamingi, i ibisy, i *białe* z *różowymi* skrzydłami warzęchy mające dzioby podobne do łyżek – i żurawie z koronami na głowach, i mnóstwo kulików, *pstrych* i *szarych* jak

myszy, biegających szybko tam i na powrót [...]. Staś zabił dwie duże kaczki pięknej *cynamonowej* barwy [...]. [P: 247]

Wielkie, *białe jak śnieg* papugi o *czarnych* dziobach i *żółtych* czubach przelatywały nad krzakami gojawów; drobne, cudnie upierzone „wdowy” kołysały się na cienkich łodygach manioku, *mieniać się* i *błyszcząc jak klejnoty* [...]. [P: 281]

[...] prześliczne „bengalis” [gatunek ptaków – M.B.] kręciły się w gąszczu liści lub przelatywały z jednej kępy na drugą, pojedynczo lub stadami, *mieniać się jak tęcza*. [...] Nel zachwycała się szczególnie widokiem rajskich muchołówek i *czarnych*, podszytych *pąsowo*, sporych ptaków, które odzywały się głosem pastuszej fujarki. Cudne żolny z wierzchu *różowe*, a pod spodem *jasnoniebieskie*, uwijały się w blasku słonecznym [...]. Na wierzchołkach drzew rozlegały się wrzaski *zielonych* papug, a czasem dochodził głos jakby srebrnych dzwonek, którym witały się wzajem małe *zielonoszare* ptaszynki, ukryte pod liśćmi adausonij. [P: 321]

Każde stadko [ptaków – M.B.] składało się z pięciu lub sześciu samic i jednego, połyskującego *metalicznymi* piórami samca. [P: 322]

Pod niebem unosiły się sępy, a niżej przelatywały z akacji na akację ptaki w rodzaju kruków, upierzone *czarno* i *biało*. [P: 357]

W cytowanych wyżej fragmentach uderza czytelnika bogactwo opisów uwzględniających kolorystykę ptasiego upierzenia. Zapewne nie jest to wynikiem ornitologicznych zainteresowań pisarza, lecz jego doświadczeń myśliwskich, zarówno europejskich, jak i afrykańskich.

Sporo miejsca w powieści zajmują także informacje dotyczące charakterystycznego ubarwienia sierści Saby, psa należącego do rasy mastyfów, którego pan Tarkowski podarował na Boże Narodzenie Nel [zob. P: 33], a także kolorystyki różnych części jego ciała, np. nosa, oczu, kłów, języka, warg, dziąseł. Sylwetką i kolorem sierści przypomina on lwa lub lamparta, stąd też, jak wyjaśnia pan Tarkowski, jego imię (*Saba* – ‘lew’) [zob. P: 33]. A oto przykładowe cytaty:

Dzieci patrzyły z podziwem przy blasku księżyca na jego potężny okrągły łeb ze zwieszonymi wargami, na grube łapy, na potężną postać przypominającą naprawdę postać lwa *plowozółtą* maścią całego ciała. [P: 33]

[...] on [Saba – M.B.] zaś leżał przez jakiś czas spokojnie, następnie podniósł jednak łeb, wciągnął powietrze w swój *czarny*, podobny do ogromnej truffli nos, zawietrzył i skoczył ku wygasłemu ognisku [...]. [P: 64]

Sierść zjeżyła mu się [Sabie – M.B.] na karku i grzbiecie, oczy zapłonęły *czerwono* [...] i zęby oraz długie na cal *białe* kły ukazały się aż do *krwawych* dziąseł. [P: 84]

[...] czasem też *czarne* wargi jego [Saby – M.B.] bywały wilgotne, jakby pił. [...] W jego [Saby – M.B.] oczach o *zaczzerwienionych* białkach było teraz coś dzikiego i groźnego. [P: 100]

Nel jednak twierdziła, iż widać mu [Sabie – M.B.] było z oczu, że się wstydzi, i że z pewnością się *zaczzerwienił* [...]. [P: 184]

[...] z wywieszzonego *szerniałego* języka nie spadała mu [Sabie – M.B.] ani kropla piany. [P: 370]

Kilkakrotnie w powieści pojawiają się także informacje o barwie skóry lub innych części ciała oswojonego przez dzieci słonia Kinga oraz napotkanych po drodze słoni wodnych, np.

[...] istotnie [King – M.B.] wyglądał jak wielka *szyfrowej* barwy skała, chodząca na czterech nogach. [P: 212]²⁶

Nel ujrzała nad sobą trąbę na kształt ogromnego *czarnego* węża, który wyciągał się i przeginał [...]. [P: 230]

Goryl leżał teraz w kałuży krwi, którą chleptał Saba i która *czzerwieniła się* na kłach Kinga [...]. [P: 292]

Długie kolce tych drzew [akacji – M.B.] czyniły nawet na skórze Kinga *białawe* rysy. [P: 302]

26 *Szyfrowy* ‘szary lub czarny’. Żaden ze słowników języka polskiego nie notuje tego określenia koloru. Prawdopodobnie jest to przymiotnik utworzony od rzeczownika *szyfer* geol. ‘odmiana łupku gliniastego szarej lub czarnej barwy, łatwo dzieląca się na cienkie płytki; używana bywa do wyrobu dachówek, tabliczek do pisania, rysików’ [Doroszewski 1966: 1219].

[...] M'Rua i jego ludzie ujrzeni *czarną* trąbę [Kinga – M.B.] wzniesioną do góry [...]. [P: 310]

[...] [słonie wodne – M.B.] zanurzały się coraz głębiej, tak że w końcu tylko ich *czarne* grzbiety wystawały nad wodą, na podobieństwo złomów skalnych. [...] Słoni nie było już prawie widać, tylko na gładkiej szybie wodnej można było nawet gołym okiem odróżnić pięć jakby okrągłych *czzerwonych* kwiatów wystających nad powierzchnią i kołyszących się lekkim ruchem. [P: 355]

Na srebrzystym tle mroku rysowała się twardo olbrzymia, *czarna* postać słonia [Kinga – M.B.]. [P: 371]

W trakcie podróży przez Afrykę karawana młodych podróżników napotyka również kilkakrotnie małpy. Są to małe małpki nazywane „żałobniczkami” od charakterystycznego ubarwienia ich sierści, a także ogromne goryle, np.

Na śnieżnym tle kauczukowych pnączy migały niekiedy jak leśne duchy małe małpki żałobniczki, *czarne* zupełnie, z wyjątkiem *białego* ogona, *białych* pasów po bokach i takichże faworytów otaczających twarz *barwy węgla*. [P: 202–203]

[Nasibu – M.B.] ujrzał nagle w szczyrbie skalnej okropną twarz [goryla – M.B.], pokrytą *czarną* sierścią, mrugającą nań oczyma i wyszczerzającą *białe* kły jakby w uśmiechu. [...] *czarny jak noc* potwór począł z nim uciekać do przepaści. [P: 291–292]

Pozostałe gatunki afrykańskiej fauny pojawiają się na kartach powieści Sienkiewicza raczej rzadko²⁷. W grę wchodzi tu przede wszystkim ryby, gady, płazy oraz owady o charakterystycznym ubarwieniu, np.

Po większej części [ryby – M.B.] były małe, ale znalazły się trzy na stopę długie, *srebrno* nakrapiane i zadziwiająco lekkie. [P: 236]

Tam gdzie toń była spokojna, wyskakiwały nad nią co chwila owe ryby, które łowił Kali, i *migocząc jak srebrne gwiazdy* w powietrzu, zapadały na powrót w wodę. [P: 281]

27 W powieści występują oczywiście także różne niewymienione tutaj zwierzęta (np. wielbłądy, konie, osioł, antylopy, nosorożce, ariele, strusie, zebry, żyrafy), ale w kontekstach niezwiązanych z barwami.

[...] nie tylko owe *srebrne* skoczki [ryby – M.B.], ale wszelkie inne stworzenia umykały, ile mogły, ku niezmaconej toni. [P: 284]

Wśród trupów roiły się małe *szare* jaszczurki [...]. [P: 119]

W dzień pojawiały się roje wielkich *niebieskich* much [...]. [P: 154]

[...] przez jakiś czas [Linde – M.B.] opędział się niecierpliwie od wielkich, *błękitnych* much, takich samych, jakie Staś widział na popieliskach Faszody. [P: 268]

Owe *błękitne* wielkie muchy obsiadały im [chorem na śpiączkę Murzynom – M.B.] gęsto oczy i wargi. [P: 270]

Tylko z kwiatów wyleciała wielka *złota* mucha, więc odwróciłam się za nią i zobaczyłam go [Iamparta – M.B.]. [P: 327]

[...] z rozpadlin kory poczęły wypęłzać najrozmaitsze istoty: chrząszcze *czarnej* i *wiśniowej* barwy [...]. [P: 224]

Staś zabił dwie kaczki pięknej cynamonowej barwy i depcząc po nieżywych *białych* motylach, których tysiące zaściewały brzeg, rozejrzał się [...]. [P: 247]

[...] nie można się w nich [w opuszczonych chatkach murzyńskich – M.B.] było dopatrzeć ani *czarnych*, wielkich karaluchów, które roją się zwykle w lepiankach murzyńskich, ani pajaków, ani skorpionów, ani najmniejszego owadu. [P: 278]

Wzięto wielkie zapasy manioku, placków wypieczonych z wielkich i tłustych *białych* mrówek wysuszonych starannie i zmielonych na mąkę [...]. [P: 352]

W cytowanych wyżej przykładach rybom przypisano barwę srebrną, charakterystycznym afrykańskim muchom – niebieską, a pozostałym owadom różne barwy (białą, czarną, czerwoną, szarą, złotą).

Zupełnie sporadycznie czytelnicy *W pustyni i w puszczy* dowiadują się o różnych innych drobnych szczegółach dotyczących kolorów, ale związanych ze zwierzętami, np. takich, że rozpostarte szeroko skrzydła sępów rzucają na piaski pustyni „*czarne* cienie” [P: 69], pasące się antylopy gnu mają „*brunatne* grzbiety” [P: 178], hieny są *pręgowane* [zob. P: 199] lub też,

że oczy hien i szakali połyskują w nocy *błękitno i czerwono* [zob. P: 196], natomiast oczy lamparta są *zielone* [zob. P: 324] i ma on koło ucha „*ciemną cętkę*” [P: 324].

* * *

Jak wynika z prowadzonych badań, opis barw świata flory i fauny w powieści Sienkiewicza zdecydowanie dominuje nad kolorami przypisanymi innym grupom realiów. W szczególności zaś najwięcej uwagi poświęcił autor opisom zwierząt, z uwzględnieniem kolorystyki ich umaszczenia, upierzenia, koloru skóry i różnych części ciała. Sporo miejsca zajmują w powieści informacje dotyczące kolorystyki ptaków, chociaż w warstwie fabularnej utworu zwierzęta te nie odgrywają tak ważnej roli, jak wynikałoby to z liczby i szczególności wymienionych tu opisów. To ptaki są też niejednokrotnie charakteryzowane w powieści z punktu widzenia innych cech ich wyglądu, zachowania i zwyczajów [zob. P: 203–205, 321–322]. Mogły o tym zadecydować m.in. myśliwskie upodobania Sienkiewicza.

Świat roślin, również znacznie wyeksponowany na kartach analizowanej powieści, nie doczekał się już tak szczegółowej charakterystyki kolorystycznej, co wskazywałoby na to, że pisarza interesowały bardziej zwierzęta niż rośliny, nawet te najbardziej egzotyczne dla polskich czytelników. O ile w opisach roślin pojawia się pięć podstawowych kolorów i odpowiadających im na płaszczyźnie językowej leksemów (w grę wchodzi tu przede wszystkim takie kolory, jak: zielony, czerwony, różowy, żółty i biały), o tyle w opisach świata zwierząt mamy bogatą gamę określeń kolorystycznych uwzględniających różne odcienie podstawowych barw.

W sumie w trakcie charakterystyki świata przyrody, żywej i martwej, pisarz wykorzystał dość bogatą gamę określeń barw podstawowych, z uwzględnieniem różnych odcieni tych barw, a także pola barw niejednolitych i pola światłocienia, np. *biały, białawy, biały jak mleko/śnieg, śnieżny, brunatny, rudy, czarny, czarny jak aksamit/kir, czarny jak noc, barwy węgla, czarno jak w piwnicy, czerwony, koralowy, krwawy, ognisty, pąsowy, purpurowy, różowy, wiśniowy, liliowy, niebieski, jasnoniebieski, blady błękit, błękitnawy, błękitny, siwobłękitny, granatowy, sinawy, siny, srebrny, srebrzysty, szary, szary jak mysz, szyfrowy, płowoszary, zielonoszary, poszarzały, zielony, ciemnozielony, jasnozielony, szarzielony, złoty, żółty, cynamonowy, jałowy, płowożółty, płowy, pstry, siedmiobarwny, blady, ciemny, jasny, barwa czystego ametystu, ciemność tak gęsta, że prawie namacalna, drgać odblaskami pawich piór, lśnić złotem, mienić się jak tęcza/opale, migotać jak srebrne gwiazdy, przeświecać*

jak miedziana blacha, przybrać barwę muszli perłowej, nasycić światłem ciemności. Jak widać, w grę wchodzi tu m.in. takie pola kolorystyczne, jak: pole bieli, błękitu, brązu, czerni, czerwieni, fioleto, srebra, szarości, zieleni, złota, żółci, pole wielobarwne itd.

Kolorystykę opisywanych obiektów najczęściej sygnalizują przymiotniki (proste i złożone), a także określenia porównawcze i metaforyczne²⁸.

Bibliografia²⁹

- Axer Jerzy (1990), *Polowanie na wobo z nagonką*, w: *Wokół „W pustyni i w puszczy”*. *W stulecie pierwodruku powieści*, red. Jerzy Axer, Tadeusz Bujnicki, Universitas, Kraków, s. 377–389.
- Doroszewski Witold (1966), *szyfer* [hasło], w: *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. VIII, PWN, Warszawa, s. 1219.
- Doroszewski Witold (1966), *śreżoga* [hasło], w: *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. VIII, PWN, Warszawa, s. 1310.
- Kot Wiesław (2001), „*W pustyni i w puszczy*”. *Prawda i legenda*, G&P Gościański, Prętnicki, Poznań.
- „Kraj” (1891), nr 17, s. 14.
- Krzyżanowski Julian, oprac. (1954), *Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza*, w: Henryk Sienkiewicz, *Dzieła*, t. LVII, PIW, Warszawa.
- Siedem kolorów Afryki – o podróży po Afryce rozmawiamy z Jolantą Wroną* (2014), [dostęp: 2 lipca 2014], <http://fotowyprawy.com/2011/07/24/siedem-kolorow-afryki-o-podrozy-po-afryce-rozmawiamy-z-jolanta-wrona/>.
- Siekierska Krystyna (1988), *Nazwy barw w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 106–119.
- Sienkiewicz Henryk (2003), *W pustyni i w puszczy*, Prószyński i S-ka, Warszawa. (Skrót: P)

28 Druga część artykułu poświęcona kolorystyce ludzi i ich wytworów oraz ogólnie leksyce kolorystycznej udokumentowanej w badanej powieści Sienkiewicza ukaże się w kolejnym tomie „Poznańskich Studiów Polonistycznych. Serii Językoznawczej” (2015, t. 22, z. 2).

29 W *Bibliografii* uwzględniłam jedynie prace przywołane w pierwszej części artykułu. Pozostałe pozycje bibliograficzne podaję po drugiej części pracy.

Maria Borejszo

Colours of Africa in the Novel by Henryk Sienkiewicz *W pustyni i w puszczy* (“In Desert and Wilderness”). Part I: Natural World

The object of studies presented in the article are the designations of colours documented in the novel by Henryk Sienkiewicz entitled *In Desert and Wilderness*. Against all appearances, it is not the issue treated only marginally by the writer, which may be a little surprising if we take into account the character of the book (an adventure novel for youth, focused basically on the lively, attracting attention plot and not on extensive author’s narration). The author of the article distinguishes more than a dozen of groups of realities especially often characterised from the point of view of their colours.

Primarily, these are the descriptions concerning the world of African flora and fauna – exotic for the Polish reader. As it results from the conducted studies, the attention of Sienkiewicz is mainly drawn to the colours of animals, especially birds. It is likely that the writer’s predilection for hunting played here a decisive role. African flora is basically presented in the form of colourful spots against the background of greenery, and not by detailed descriptions of the appearance of individual representatives of a given species.

Additionally, the writer’s interest is aroused by changes of colours of the sky and the whole surrounding world depending on the time of day, atmospheric conditions, light intensity (mainly sunrises and sunsets).

KEYWORDS: Henryk Sienkiewicz; 19th-century Polish novel; Africa; colours; natural world; flora; fauna; sky; semantic and lexical fields; names of colours.

prof. dr hab. Maria Borejszo – Pracownia Leksykologii, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania naukowe: historia języka polskiego (głównie dzieje słownictwa), język religijny, język pisarzy, struktura i język wybranych tekstów użytkowych.